

**Marek Jakubowicz**  
sektretariat@supernowosc24.pl

12 lat temu zrodziła się koncepcja odbudowy przedwojennej inwestycji zlokalizowanej w paśmie Czarnohory na górze Pop Iwan (obecnie na Ukrainie). Prace ruszyły 6 lat temu. W ostatnią niedzielę, 29 lipca, świętowano uroczysto 80-lecie otwarcia Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologicznego, zwanego Białym Słońcem. Na uroczystości na wysokości 2022 m stawili się licznie wszyscy pasjonaci reanimacji obserwatorium, zarówno ze strony polskiej, jak i ukraińskiej.

Pomysł budowy tej placówki zrodził się w Towarzystwie Przyjaciół Huculszczyzny. Wsparli go astronomowie z Uniwersytetu Warszawskiego, ale możliwy do realizacji był dzięki Lidze Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, która finansowała budowę, a szczególnie zaangażowaniu jej szefa, gen. Leona Berbeckiego. Swój wkład miał też Państwowy Instytut Meteorologiczny. Po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego postanowiono, że obserwatorium będzie nosić jego imię. W 1936 r. rozpoczęto pierwsze prace budowlane, a 29 lipca 1938 r. z udziałem najwyszszych władz II Rzeczypospolitej uroczysto poświęcono i otwarto obserwatorium.

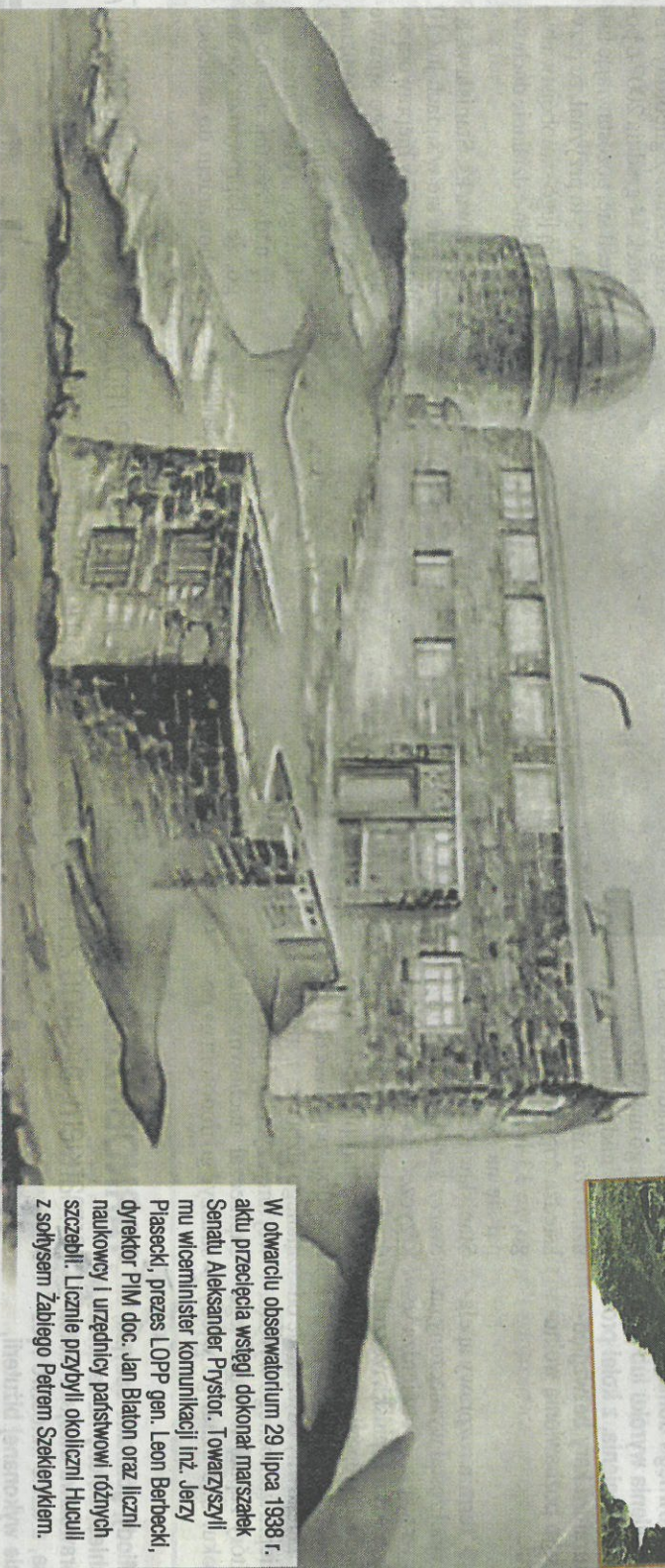
### Miezym zamczykso

Gmach obserwatorium miał kształt litery L. Zbudowany został z miejscowego piaskowca, a wieża astronomiczna na upodobania go do jakiegoś biało-szarego zamczykso - sąd nazwa. Składał się z 5 kondygnacji, w tym dwie najwyższe wykute były w szczycie góry. Łącznie znajdowało się tu ponad 50 pomieszczeń o różnych gabarytach i funkcjach. W kondygnacjach podziemnych mieściły się silownia (2 agregaty Diesla), akumulatornia (240) akumulatorów i zespół pomp elektrycznych. Gmach posiadał centralne ogrzewanie wodne z kotłownią opalaną ropą wtryskiwaną przez zapłony elektryczne. Do wierzchołka budynku dostawiona była wieża astronomiczna o wyglądzie baszty. Jej mury miały 2 metry grubości, a wieńczyła ją miedziana kopuła o 6-metrowej średnicy. Teleskop z astronomiczną obserwacją nieba sprowadzono z Anglii. Pracował na nim

Na krańcach II Rzeczypospolitej, w trudno dostępnym terenie, powstało imponujące obserwatorium astronomiczne i meteorologiczne

# Jak Biały Słoń

## Świętował 80-lecie



W otwarciu obserwatorium 29 lipca 1938 r. aktu przecięcia wstęgi dokonał marszałek Senatu Aleksander Pysstos. Towarzyszyli mu wiceminister komunikacji inż. Jerzy Piassecki, prezes LOPP gen. Leon Berbecki, dyrektor PIM doc. Jan Białon oraz liczni naukowcy i urzędnicy państwowi różnych szczebli. Licznie przybyli okoliczni Huculi z sołtysiem Żabiego Petrem Szaklerykiem.

Włodzimierz Zonn. Chlubną naukowców był nowoczesny przyrząd do pomiarów prędkości i kierunku wiatru wyposażony w elektryczną instalację przeciwoblodzeniową. Działała tu również eksperymentalna radiostacja o potężnej mocy. Badania naukowe w obserwatorium miały się poszerzać o nowe obszary, między innymi zainteresowane założeniem tu swojej ośrodka były Wojska Lotnicze.

Obserwatorium było najwyższym i najbardziej oddalonym zamieszkałym miejscem w Polsce. Najbliższym sąsiedztwem było schronisko AZS (między, podczas wojny zostało spalone i zostały po nim tylko widoczne ślady fundamentów), znajdujące się pół godziny drogi stąd, ale do najbliższej poczty było 20 km, do najbliższego lekarza 50 km, a do stacji kolejowej ponad 120 km.

Administrację całego obserwatorium powierzono Państwowemu Instytutowi Meteorologicznemu, który na kierownika placówki mianował Władysława Midowicza. Dzięki jego spisanym wspom-

nieniom wiemy, jak wyglądały pierwsze lata życia Białego Słońca. Wiemy też, że obserwatorium zabezpieczone, z zapasem paliwa, z wyposażoną czterną flagą na maszcie i ze stróżem, miejscowym Huculem, zostało przez swoją żalogę opuszczone 18 września. Gotowe do pracy zostało przejęte przez Rosjan i do czerwca 1941 r. pozostawało w ich rękach. Pożniej trafili tu Węgrzy. Kiedy oni je opuścili, budynek pozostał bez gospodarza, ulegając rozszarbowaniu i dewastacji.

Dlatego władza radziecka nie była zainteresowana naukowym (czy innym) wykorzystaniem obiektu, nie wiadomo. Z biegiem czasu z obserwatorium pozostały tylko same mury.

### Magiczny i fascynujący

Kiedy przed ćwierćwieczem rozpoczęłam swoje wędrówki po Czarnohorze i tra-

fitem na Popa Iwana, od pierwszego wejścia zostałam zauroczony magią tego miejsca. Od razu stałam się też rzecznikiem odbudowy Białego Słońca. Od 2012 r. dzięki porozumieniu podpisanemu przez Uniwersytet Przykarpacki w Iwano-Frankowsku (polski Stanisławów) i Uniwersyte-

Na 80-lecie otwarcia obserwatorium przybyli: wiceminister inwestycji i Rozwoju RP Jerzy Kwiatkowski, wicemarszałek Iwano-Frankowskiej Rady Obwodowej Wasyl Hładji, rektor Uniwersytetu Warszawskiego Marcin Pałys, rektor Przykarpackiego Uniwersytetu w Iwano-Frankowsku Ihor Cependa, dyrektor Studium Europy Wschodniej UW Jan Malicki.

nie deszczu na głowy ma być uktócone we wrześniu tego roku. Szczególnie mocno w reanimację Białego Słońca zaangażowany jest dyrektor Studium Europy Wschodniej na UW, Jan Malicki, a ze strony Przykarpackiego Uniwersytetu jego rektor, Ihor Cependa. Prace postępują powoli, ale sukcesywnie. W tym roku wykonano miedziany system

odgromowy, który ma służyć także badaniom naukowym, bo gwałtowne burze z piorunami to na Popie codzienność.

Na szlakach Czarnohory spotkać można coraz więcej turystów. Biały Słoń jest dla nich największą atrakcją. To miejsce dostarcza bowiem, przy dobrej pogodzie, niezapomnianych, wprost fascynujących widoków. Wszędzie nakoło, aż po widnokrąg, widzimy, jak spozza grzbietu wynurza się kolejny grzbiet, spozza grani gran, spozza szczytu szczyt. Pomijaj lasy porzeczcinane jarami i dolinami Białego i Czarnego Czeremoszu. Niestety, na Popie trafić na słoneczną aurę to prawie jak trafić w tołka. Pogoda, jak nigdzie indziej, tutaj wyjątkowo zmienna jest. Dobrze więc, że powstała dyżurka dla górskich ratowników i pirymitywne (na razie) schronienie dla turystów. Ukraińscy goście przyjeżdżają na Popie od września ubiegłego roku na okrągło przez 24 godziny na dobę. Dodam, że współpracują oni z naszymi ratownikami z GORP z Sanoka, którzy realizowali z nimi już chyba ze trzy projekty szkoleniowe. Na

urodziny jubliata przyjechałam właśnie z nimi.

Na górę szliśmy zielonym szlakiem od Szybenego, którym przed wojną dostarczano materiały na budowę, a potem ropę do diestli i żywność. Na szczyście deszcz lejący całą noc i jeszcze długo po śniadaniu ustał. Wyjrzało nawet słońce, ale było parno jak w sammie. Na poloninie Wesnarka można było więc napić się wody z plynącego po zboczu potoczku albo zejść do bawcówki na serwakę. Po krótkiej przerwie i łagodnym zejściu do linii lasu mijamy bar-dzo urocze górskie jeziorka Mariczefka.

A potem już tylko do góry. Po paskimie rozrostłej kosodrzewiny ścieżka prowadzi trawiasno-skalną poloniną na szczyt. Ale tu zmienia się pogoda - mgła, chmury, roszenie zmieniają się w deszcz, wiatr. I tak jak przed wojną uroczystość otwarcia obserwatorium popsała jubilej i nam nie pomagała w podjęciu uszowych uroczystościach. Znakiem tego trzeba tu będzie wrócić we wrześniu, wtedy jest tu bowiem najpiękniej i najpogodniej.